

KATOWICE BIELSKO-BIAŁA Wydarzenia

Chcą sprzedawać zapiekanki na swoim, ale jest problem z wykupem lokalu

Właściciele Baru pod 4 - kultowej knajpki w Katowicach - chcieli wykupić od miasta lokal. Urzędnicy zgodzili się, ale wyliczyli gigantyczną kwotę do zapłaty. - Dowiedzieliśmy się, że nasz wkład własny przez ponad 30 lat wyniósł... 3 tys. zł - nie mogą się nadziwić Anna i Aleksander Gamzowie

NASZE INTERWENCJE
☎ 32 32 52 555

Anna Malinowska

Bar pod 4 to jedna z nielicznych knajpek w centrum Katowic, która działa nieprzerwanie od 32 lat. - Najpierw wydzierzawiliśmy jedno małe pomieszczenie w piwnicy kamienicy przy ul. Kochanowskiego. Był tam tylko bar, do którego wchodziło się po schodkach. W 1990 r. udało nam się zdobyć salkę, w której wcześniej mieścił się magazyn sklepu rybnego. Było tu gruzowisko, piach i potworny smród - wspominają właściciele. Opowiadają, że wszystko musieli remontować i dostosować do wymogów sanepidu. - Udało się, ale tak naprawdę odnieśliśmy sukces, gdy zaczęli do nas przychodzić stali klienci - mówią małżonkowie. Dodają, że ich sekret tkwi w serwowanych zapiekankach. Przez lata robione w taki sam sposób, są znane wielu mieszkańcom Katowic. - Przychodzą do nas i bogaci, i ci mniej zamożni. Młodzi ludzie, którzy bywali u nas, gdy zaczynaliśmy, dziś przychodzą ze swoimi dziećmi. Jedzą u nas



Anna i Aleksander Gamzowie chcą wykupić lokal, ale kwotę zaproponowaną przez urzędników uważają za zbyt wysoką. Na zdjęciu z prawej pani Malwina, pracownica Baru pod 4

dziennikarze, wpadają np. Kamil Durczok, urzędnicy, muzycy czy zwykli przechodnie - mówi Anna Gamza.

- Klientów nie zabrali nam centra handlowe ani inne knajpki, które po-

wstały w mieście. Pomyśleliśmy więc, że chcielibyśmy się dalej rozwijać i wykupić wreszcie ten lokal od miasta - mówi Aleksander Gamza. Dodaje, że gdyby lokal był jego i żony,

mogliby wyburzyć jedną ze ścianek i zrobić letni ogródek.

Właściciele napisali więc wniosek do magistratu. Ich lokal obejrzała rzeczoznawcy. Ocenili, że wkład

własny Gamzów w prowadzony bar wynosi 3 tys. zł.

- Co za takie pieniądze można zrobić? - pytają właściciele, którzy dowiedzieli się, że mały, piwniczny lokal mogą kupić, ale za 360 tys. zł. - Nie stać nas. To jakaś kosmiczna kwota - przyznają.

Jakub Jarząbek z Urzędu Miasta w Katowicach wyjaśnia, że przez lata nakłady poniesione przez dzierżawców uległy amortyzacji.

- Osoby, które od miasta dzierżawią lokale usługowe i chcą je wykupić, podlegają tym samym zasadom. Czyli sporządzany jest dla nich operat szacunkowy, według którego mogą wykupić lokal. Trudno polemizować z wyceną sporządzoną przez fachowca - podkreśla.

Andrzej Zydorowicz, jeden z radnych, będzie w sprawie wykupu Baru pod 4 składać interpelację.

- Znam więcej przypadków przedsiębiorców, którym przy wykupie lokalu naliczano zadziwiająco niski wkład własny. To co najmniej niepokojące. Tym bardziej w przypadku dzierżawców Baru pod 4, którym udało się przetrwać w obumierającym centrum Katowic - ocenia radny. ☉